

## Niezależna Telewizja Vis á Vis:



fot: B. Kucharek, B. Zimowski

Gazetka Vis a Vis: Copyright reserved by Bogusław Kucharek.  
Wszystkie materiały publikowane są za zgodą autorów



numer 11 (102), Kraków, listopad 2016

fot. B. Kucharek

## Święto Zmarłych



fot: B. Zimowski

Światowy dzień pluszowego misia. A mi się wydaje, że dziecińniejemy w tej naszej kawiarence na potęgę. Jeszcze parę lat temu interesował nas raczej dzień kobiet. Ignorowaliśmy dzień bez papierosa, a sierpień nie różnił się od innych miesięcy w roku. Ale może nie trzeba się tym martwić dopóki nie witamy się tradycyjnym ble, ble, ble. AD

Wydawca: Andrzej Dyga, [andrzej.dyga@ma.krakow.pl](mailto:andrzej.dyga@ma.krakow.pl)  
Bogusław Kucharek, [b\\_kucharek@interia.pl](mailto:b_kucharek@interia.pl)  
Skład i współpraca: Bogdan Zimowski  
Korekta: Andrzej Banaś

Kontakt: Półeczka Vis a Vis,  
[www.zvis.pl](http://www.zvis.pl)  
[www.visavis.altervista.org](http://www.visavis.altervista.org)

## Andrzej Sikorowski

### OKNO NA PLANTY (57)

#### Konik na biegunach.

Tytułowego konika nigdy nie miałem, nigdy chyba o takiej zabawce nie marzyłem. Nie przypominam sobie by stał gdzieś w kącie sklepu przy Batorego, malutkiej dziupli prowadzonej przez starszą panią, do którego zaglądaliśmy by powiększyć stan dziecięcego posiadania gadżetów mizernych, prymitywnych, a przecież tak pożądanych. Ołowiane żołnierzyki, byle jakie klocki, metalowe pistolety na kapiszony /korkowiec był już swego rodzaju luksusem/, gumowe piłki w różnych rozmiarach. Siostra marzyła pewnie o lalce zamykającej oczy.

Jakże odległy to świat od dzisiejszych interaktywnych stworów, elektronicznych gier, dronów, klocków lego. Kiedy prawie 60 lat temu ojciec przywiózł mi z Austrii dwa rewolwery Colt, w których obracały się bębniarki to bawiła się nimi cała ulica.

Szacunek dla tych cudeniek był ogromny, nic dziwnego że niektóre przetrwały do dziś przywołując wspomnienia tamtych dni.

We współczesnych ogromnych magazynach z zabawkami można dostać zawrotów głowy od różnorodności produktów migających, wydających dźwięki, wciągających do bajecznego spędzania wolnego czasu, do zatracenia się w tym szaleństwie. Zabawek szanować nie trzeba, miejsce zepsutych zajmą inne, bardziej skomplikowane i zajmujące, bo przecież interes się kręci. Powyższy felietonik pozostaje w niewielkim związku z refleksją wywołaną każdego roku, gdy wspominamy listopadową porą odeszłych. Ale w grobach naszych przodków znajdowano zabawki właśnie. Niech nikt nie próbuje mi wmówić, że współcześni każą pochować się z tabletami, transporterami opancerzonymi, lub świecącymi mieczami zdobywców kosmosu. Bo te dawne po prostu się kochało, a te obecne tylko się ma.



fot: B. Zimowski

## 25 listopada

### Międzynarodowy Dzień Pluszowego Misia



fot: B. Kucharek

Teraz tu ma swój ką,  
Iwona Siwek - Front



## Wit Jaworski 2016

Anselm Kiefer

Realia zgliszcz  
Nie mają nic wspólnego  
Z rzeczywistością wojny  
Mam pracę i Dar Natury

Pamięci Staszka Wiśniewskiego

Kładłeś farby na płótno i mówileś,  
„Życie artysty - malarza jest pociągające”  
Naprzeciw śmierci stawiałeś widmo gracji, ogrodów  
I anioła ze skrzydłami - paletą porannej zorzy  
Upadły w toń nie ochroni naszych ciał  
Pozostaną roztrzepotane pokrowce światła i barw  
Niechaj bronią lekkości piór i popiołów!  
Kładź między nie światło  
Z wetkniętym w cień kciukiem

Monada

Pamięci Jana Leszczyńskiego

Panie i Panowie Studenci!  
Czy dzisiaj jest ciepło czy zimno?  
Mój znoszony płaszcz - zielony loden  
To prawdopodobnie włochata granica transcendencji  
Moje dłonie kryję na przemian w rękawach  
Lewa w prawym, prawa w lewym  
Bo jak powiedział Chilon ze Sparty:  
„Kto mówiąc macha rękami jest nierozumny”  
I znosi sam siebie  
Opowiadają o mnie że uprawiam solipsyzm  
A rozglądają się i nie wiedzą co czynią  
I Wy Panie i Panowie jesteście i we mnie monadą  
Czyż nie jest to wyraz mego szacunku - umiłowania  
Chociaż to tylko wyrazy  
Taka jest ta moja O - Patrność



foto: B. Zimowski

## Bożena Pomian - Leszczyńska

SIELANKA

Drzewa wychylały się  
To w jedną to w drugą stronę  
Robiąc na przemian mostki  
Gdy gałązki jarzębin  
Zrywane przez komandosów  
Spadały z impetem  
W rozwarłe ramiona  
Prochowców  
Nieśli je potem  
Powoli i ostrożnie  
Jak odaliski zawinięte w kobierce  
W darze dla sultana  
Pomimo nęcącej obietnicy  
Wypicia po przybyciu - kufli piwa  
Oraz wychwytywania już przez nich  
Aromatu gorzkawej słodczy  
A pod nosem szumu perlistej piany  
W oddali bielila się - Sielanka  
Opleciona wstęgami mgieł jesieni  
A sztachety płonących świec  
Wabiły księżyc



foto: W. Morek

03. 08. 1996 rok



fot: B. Zimowski

## Andrzej Matusiak MÓJ DAWNY KRAKÓW MIASTO, LUDZIE, WYDARZENIA na starej pocztówce i fotografii oraz wspomnieniach” (52)

Drugim po Wawelu krakowskim *panteonem Wielkich Polaków* jest krypta w podziemiach kościoła *bazyliki p. w. Św. Michała*

*Archanioła i Św. Stanisława BM* (na zdjęciu) przy klasztorze ojców *Paulinów na Skalce*, nazwana *Grobem Zasłużonych Polaków*. Z projektem wybudowania krypty na umieszczenie grobów najwybitniejszych Polaków wystąpił w 1876 r. *prof. UJ Józef Łepkowski (1826-1894)* wybitny uczony i znany w całej Polsce społecznik, historyk, pionier polskiej nauki archeologii i historii sztuki, rektor UJ. Założył na UJ Gabinet Archeologiczny przekształcony później w katedrę archeologii, pierwszą na ziemiach polskich. W latach 1876 – 1893 pełnił funkcję rządowego konserwatora zabytków sztuki dla Krakowa, autor wielu opracowań o zabytkach Krakowa. Pochowany na Cmentarzu Rakowickim. *Kryptę Zasłużonych* w której wejściu na suficie umieszczono wyrzeźbiony medalion z głową jej inicjatora prof. J. Łepkowskiego,



fot: A. Matusiak

wybudowano w 1880 r. na 400. lecie śmierci *Jana Długosza*, którego sarkofag z jego prochami umieszczono w niej jako pierwszy. Na łukowatym sklepieniu krypty przed grobami, umieszczono łaciński napis (na fotografii) „*credo, quo Redemptor meus vivat – wierzę, że mój Odkupiciel żyje*”. W 1881r. przeniesiono tutaj prochy poety i prof. geografii UJ *Wincentego Pola* oraz *Lucjana Siemieńskiego* poety i wybitnego tłumacza literatury antycznej. Kolejnym pogrzebem, który stał się wielotysięczną



fot: A. Matusiak

manifestacją patriotyczną przedstawicieli wszystkich zaborów, była 18.04.1887r. bardzo uroczysta ceremonia pogrzebowa zmarłego w Genewie, sławnego pisarza *Józefa Ignacego Kraszewskiego*. Kolejnymi uroczystymi pogrzebami z udziałem wielkich rzesz Polaków, było pochowanie w 1893r. poety *Teofila Lenartowicza*, a w 1897r. wybitnego poety *Adama*

*Asnyka*. W 1903r. uroczyste złożono w Krypcie szczątki wcześniej pochowanego w 1902r. na warszawskich Powązkach, sławnego malarza *Henryka Siemiradzkiego*, tego od kurtyny w naszym Teatrze im. Juliusza Słowackiego. 2.12.1907r. odbył się wspaniały pogrzeb *Stanisława Wyspiańskiego* wielkiego twórcę, którego trumna żegnana przez ogromne tłumy (jak widać na załączonej widokówce), została złożona na Skalce. W 1929 roku w *Krypcie* pochowano wybitnego malarza *Jacka Malczewskiego*, a w 1937r. znakomitego kompozytora *Karola Szymanowskiego*. Po 1945 roku ostatnie miejsca zajęli: w 1954r. sławny aktor *Ludwik Solski*, w 1955r. pochowano bez rozgłosu znanego matematyka i astronoma *prof. Tadeusza Banachewicza*, a 27.08.2004 roku jako ostatni wybitny twórca, wśród *Zasłużonych Polaków* spoczął, zresztą za wstawnictwem *Jana Pawła II*, przy udziale tysięcy krakowian *poeta noblista Czesław Miłosz*. *Grób Zasłużonych Polaków* wypełnił grobowiec *o.o. Paulinów*. Niestety zauważyłem, że przy zwiedzaniu Skalki do *Krypty Zasłużonych* nawet nie zaglądną wycieczki szkolne. No cóż, dzieła tam pochowanych, znikają z listy lektur, a wiedza o nich z podręczników szkolnych – *przyszło Nowe*.



Ideę *Grobu Zasłużonych Polaków na Skalce* kontynuuje utworzony w 2010r. w *kryptach kościoła św. Piotra i Pawła* przy ul. Grodzkiej – *Panteon Narodowy*, który jak głosi napis w jego wejściu „*To miejsce spoczynku najwybitniejszych twórców narodowej sztuki, kultury i nauki, każdego, kto go dzień jest miana Wielkiego Polaka niezależnie od poglądów i przekonań*”. Powstał z inicjatywy rektora UJ prof. Franciszka Ziejki, do której przyłączyły się pozostałe krakowskie uczelnie, PAU, Archidiecezja Krakowska, władze Miasta Krakowa i Województwa Małopolskiego. Zapoczątkowano go 27.09. 2012r. w 400. lecie śmierci ks. Piotra Skargi w jego krypcie. Aktualnie wejście do Panteonu znajduje się w



fot: A. Matusiak

posadzce przed ołtarzem głównym kościoła. Pierwszym i na razie jedynym twórcą pochowanym w tym *Panteonie* jest światowej sławy dramaturg i rysownik *Sławomir Mrożek*, którego pogrzeb odbył się 17.09.2013r. Jego sarkofag przedstawia załączona fotografia. Może i szkoda, że w sąsiedniej krypcie nie spoczął *Andrzej Wajda*. Ale biorąc pod uwagę wielką ochotę różnych władz do ekshumacji, nie ma się co dziwić że wolą było, aby spoczął na *Salwatorze*, obok innych zasłużonych krakowskich twórców.



fot: archiwum

## Paweł Kozłowski

### Przyroda ożywiona

Interesuję się przyrodą. Wtedy, kiedy mam czas. Akurat miałem i coś zaobserwowałem. To było zjawisko. Osobliwe. Nawet kilka, takich samych. One układają się w prawidłowość. Badania prowadziłem przez trzy miesiące. Mam umysł ściśnięty, a więc dyskretny. W tym czasie w przyrodzie nie padało. Nic. Także nie przemakało. Nie wiem dlaczego. Dziwnie zwiększyło się zużycie wody, której było mniej. Taki powstał związek. Doprowadził on do prawidłowości. Wyraża je ostatnie prawo procesów ciekłych. Często nazywane moim imieniem. Brzmi oraz wygląda ono następująco: im mniej wody cieknie z nieba, tym więcej wycieka z rury. Psują się wtedy częściej kanały, krany i rosną wskazania na domowych licznikach. Ludzie płacą. Pogarszają się warunki ekologiczne oraz stosunki. Niewątpliwe. Dla umysłów wnikliwych także zastanawiające. Ustalam właśnie źródła i konsekwencje. Z ostatniego prawa procesów ciekłych coś wynika. Wpadłem na to natychmiast, bo już po pięciu tygodniach. Dociekliwość spowodowała, że nie mogłem oderwać się od myśli, a ona ode mnie. Byłem skrępowany. Myśl mnie osłabia i izoluje od otoczenia. Ostatnio dotarłem do celu. Mimo przeszkód. Powstał projekt. Pokazuję. Wodę z kranu trzeba ująć w rurkę. Skierować do góry. Wysoko. Tam skąd pada. W ten sposób zrobimy deszcz. One nic nie kosztują. Potrzebują je zaby oraz wycieraczki, które samochody mają na szybach. Bez deszczu wysychają. Także kolarze. Widziałem kiedyś, jak oni biorą wiraże na mokro. Płasko. Całym ciałem. To daje wyścigowi dynamikę. W ten sposób wszyscy osiągniemy oszczędności. Liczniki nie mierzą deszczu. Rury wzniesione do góry nie ciekną na zewnątrz. Kobiety chodzą pod parasolkami i jedną rękę mają zajęta. Są łagodniejsze. Mężczyźni chronią się w zbiorowości. Straż nabiera łatwo wody do sikawek. Skierowuje je do góry i już. Także dla ekologii jest lepiej. Otwarty kran ją niszczy. Woda z góry ją wzmacnia. To pewnik. Przypuszczalny.

Niedawno szedłem. Zmieniałem miejsca leżenia. Podczas tego wysiłku

przypomniała mi się koleżanka. Nazywała się intelektualistka albo jakoś równie dziwnie. Archiwalnie. Ona mówiła, że trzeba działać lokalnie, a myśleć globalnie. Zrozumiałem wtedy sugestię. Pierwszą połowę. Drugą raczej niewiele. Nie miała zastosowania do mnie. Teraz pojąłem ekologiczne znaczenie żony. Zrobiłem to w lot. On trwał 64 dni i połączył dwa punkty. Także przeszedł przez rozgałęzienie. Żona taka powinna dbać. Zwłaszcza o środowisko. Szczególnie o męża. Przejawem troski są wyjazdy. Częste. Są niezbędne do pojawienia się powrotów. Przed nadejściem każdego z nich liczą się ostatnie godziny. Mąż je liczy. Nie za późno i nie za wcześnie dokonuje segregacji odpadów. One się zgromadziły. Widziałem i uczestniczyłem w sprzątaniu Ziemi. W wymiarze lokalnym. W jednym worku umieszczaliśmy rzeczy szklane, w innym plastikowe. Wśród szklanych występowały butelki. Wyłącznie. Taką mają te odpady właściwość. Wymagają wynoszenia. W mieście znajduje się przygotowany pojemnik. Jest zbiorowy i odpowiedni, bo ma dziurkę. Ustawili go przy rondzie byłego papieża. Gromadzi szkło w postaci butelek. Po umieszczeniu w nich nowych mieszają się one ze starymi. Wszystkie są wszystkich, czyli się uspołeczniają. My też. Działaliśmy sprawnie. Zawartość worka wrzuciliśmy do pojemnika. Wspólnego. Kierowały nami zdobyte doświadczenia oraz wypełnienie głowy. Zostawiliśmy w domu worek drugi, z opakowaniami plastikowymi. Pustymi. Żona przyjechała. Szybko zaczęła się rozprzestrzeniać, a on się zmniejszał. Ubywał, na ogół w hałasie. Po tygodniu zniknął. Usunął się z pola widzenia, które ogarnia przyrodę. Znikł bez naszego, kolegi i mojego, udziału. Proces czysty i ekologicznie korzystny.

Butelki, zwane popularnie opakowaniami szklanymi, towarzyszą związkowi między mężczyznami. Są ich dziećmi. Taka kreacja. Później podlegają suszeniu, tłuczeniu, klejeniu i przerabianiu na szyby samochodowe. Nietłukące. W ten sposób powstaje motoryzacja. Ona jest konsekwencją pojawienia się w świecie szkła. Motoryzacja się rozwija i wymaga pasów, zewnętrznych i wewnętrznych. Te pierwsze są białe, te drugie szare. Na ogół. Białe skupiają na sobie ludzi. Szare utrzymują fotel, żeby się nie oderwał od człowieka. Mógłby zbić szybę, a ona jest nietłukąca. Szedłem i rozważałem zagadnienia ekologiczne.

02.09.2015 r.

## Jerzy Piątkowski

### Gdy mleczone mgły spływają nad Królewskim Zamkiem



foto. B. Kucharek

Gdy cisza jeszcze śpi sobie  
wśród dzwonów;  
gdy nie chce wstawać się  
jeszcze nikomu.

Chodzę po Rynku, co za Jagiellonów  
- był po Krakowie,  
dla Polski już drugą stolicą.

Biegł szlak handlowy  
wożono bursztyny;  
wina, złoto i perły... metale  
z nalotem patyny.

Miody i grotty, olejki  
w amforach,  
cienkie pergaminy.

Przez Sącz i Bochnię...  
z Węgier do Krakowa;  
do samego Bizancjum  
i przez Czarne Morze,

przemieszczały się  
gesty i nieznanne słowa  
jarmarcznej gościny.

Mijały wieki - Kraków miał dziedzica  
Zygmunta z Wazów.

Przez niego w Warszawie  
utknęła stolica  
i ruszył „szwedzki potop” niemalże od razu.

Bezwzględni byli Szwedzi...  
kradli i łupili  
zamki, kościoły... miasta, w których byli.

Wywozili majątki Piastów, Jagiellonów  
meble, porcelany  
i korpusy dzwonów...

Do wsi pustych...  
miast - spalonych do deski  
i do Niepołomic przybył Jan III Sobieski.

A potem przy rozbiorach...  
tak jak miasto Kraków  
pod rządami nam przyszło żyć Austriaków.

## GALERIA PORTRETÓW cz. 62 Barbara Ziętara



fotografia:  
Henryk Tomasz Kaiser

## Odeszli w tym roku:



**Antoni Wawszczyk**



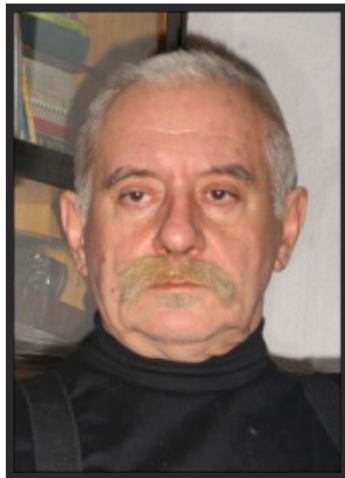
**Stanisław Korzeniowski**



**Ryszard Bobek**



**Antoni Potoczek**



**Henryk „Hary” Radziszewski**

**Krystyna Borkowska - Niemojewska**



**Janusz Muniak**



**Grzegorz Tusiewicz**



**Stanisław Wiśniewski**

## Ladislav Volko

### Liścik z Bratysławy nr. 26



Jesień, jesień, jesień...ilu poetów, pieśniarzy, muzyków i artystów różnych sztuk zadało sobie trud uchwycenia niepowtarzalnej aury czasu, kiedy już nie ma lata, ale zima jeszcze nie nastąpiła. Nostalgia, jak również wspaniała możliwość pozwalająca odwiedzać teatry, kina, galerie, zaułki miast, miasteczek...tylu kolorów do dyspozycji nie daje żadna pora roku. Jak w Krakowie, tak w Bratysławie. W mieście nad Dunajem jest to również czas wina w jego różnych postaciach. Pierwszym etapem jest *burčiak*, takie sobie słodkie pijadło, następnym jest *rampáš*, winopodobne coś, żeby nareszcie doczekać się przejrzystego winka, białego, czerwonego lub różowego, ostatnio bardzo modnego, bo moda wpada również tutaj. Kiedyś Bratysława była słynna ze swoich *viech*. Niektóre przetrwały i czasy socjalizmu, ale kapitalizm mocniejszy pan i nie tylko winne piwnice ale również winnice pożarł. A jednak coś zostało – Viecha u Sedliaka na ulicy Obchodná i śpiew, muzyka...A może stąd się biorą świetne głosy śpiewaków operowych rozsianych po domach operowych całego świata. Nie tak dawno ojczyznę swoją odwiedziła gwiazda pierwszej wielkości Edita Gruberová, przebywająca od 1968 roku w Austrii. Na jej recital nie można było zdobyć biletów. Do Bratysławy zjeżdżają muzycy nie tylko na solowe występy, ale stolica jest miejscem mnóstwa festiwali muzyki poważnej jak również, na przykład jazzowej. Z tych pierwszych, nie dawno się rozpoczął *Mozart festywal 2016*, na którym zagrają dzieła wiedeńskiego geniusza na historycznych instrumentach wspaniali artyści europejscy. Na koncerty muzyki poważnej w przepięknych pomieszczeniach Słowackiej Filharmonii Narodowej w Reducie będzie trzeba jeszcze trochę poczekać, bowiem budynek ten służy dziś jako centrum szefostwa Unii Europejskiej. Już niebawem rozpoczynają się święta muzyki jazzowej *Bratysławskie Dni Jazzowe* (21.-23.10.). To już 42 edycja, na której kiedyś grali tacy jazzmani jak Chick Corea i Gary Burton, Bobby McFerrin czy Zbigniew Namysłowski. W tym roku jest więcej młodych twarzy, jak Nick West albo kubański huragan Tiempo Libre czy awangardowy Gogo Penguin albo wspaniali M. Vitouš i J. Stivín. Polska ma swoich reprezentantów w postaci *Jana Bezek Trio*. Słowacka pianistka i kompozytorka gra z kontrabasistą W. Szwagierem i perkusistą P. Skrzyńskim. Razem wyprodukowali album *Cracow* - kompozycję, które napisała słowacka pani jazzman podczas studiów w Krakowie. Trio założone w 2010 roku. W sobotę 8-tego października już po raz drugi nastąpiła w Bratysławie *Biała noc*. W różnych częściach miasta na różnych budynkach lub obiektach wystawiono 50 świetlnych i interaktywnych instalacji, dzieła artystów z dziesięciu krajów. Przepiękne kolory, gry świateł...budynki otrzymały nowy wymiar. Mnóstwo ludzi przechodziło od obiektu do obiektu prawie do porannych godzin. W ogóle, instalacja świetlna nawiązuje do promocji sztuki w mieście na Dunaju i w jego okolicach. Jeżeli zostawimy sobie na razie opis wspaniałej Słowackiej Galerii Narodowej i bratysławskiej Galerii miasta, to bardzo polecam zwiedzenie prywatnych domów sztuki: przede wszystkim jedyna w swoim rodzaju galeria w *Danubian Meulenstein Art Museum* która się mieści na półwyspie na Dunaju.

Galerie założyli holenderski przemysłowiec Gerard Meulenstein z Eidhovenu i słowacki galerysta Vincent Polakovič; zrealizowano dziesiątki wystaw osobowości słowackiej, europejskiej i światowej sceny. Na zewnątrz wystawione są rzeźby artystów takiej klasy jak El Lissitzki, Magdalena Abakanowicz czy Jim Dine na przykład. Już umiejscowienie galerii na półwyspie europejskiej rzeki, na granicy trzech państw, w przepięknej naturze, jest samo w sobie dziełem artystycznej doskonałości architektonicznej. W tych dniach, do 13.11. jest tutaj wystawa Joana Miró i międzynarodowej grupy artystów CoBrA, która powstała w Paryżu w 1948 roku. Druga podobna galeria o wspaniałej nowoczesnej architekturze, *ZOYA Muzeum*, mieści się nie daleko od typowego winiarskiego miasteczka Modra, zresztą w winiarskim kompleksie *Elesko Wine Park*. Produkują tutaj wspaniałe wina, których można skosztować w wytwornej restauracji z tradycyjną kuchnią słowacką. Ale proponuję to zrobić po obejrzeniu wystawy dzieł Andy Warhola (130 sztuk) a tym razem z obrazami jego bratanka - Jamesa Warhola – bo takie było prawdziwe nazwisko syna rodziców, Rusinów z wioski Miková. W 2012 roku była wystawa zapożyczona i wystawiona w krakowskim MCK. Również z wielkim zainteresowaniem obejrzeni obrazy A.W. w Brukseli, w Baku, Klagenfurcie, Istambule, Antalyi i dalszych miastach..

Kiedyś, znaczy się, w czasach socjalizmu, istniały w Bratysławie, kluby twórców. Klub pisarzy, architektów, filmowców, teatralny klub, klub dziennikarzy. Mnóstwo studenckich klubów i klubów młodzieży. Nie zdały egzaminu podstaw kapitalizmu naukowego i rozwalono ich we współpracy z reprezentacją poszczególnych zawodów czy grup twórczych. Próby odnowienia owej tradycji nie udały się. A tak młoda generacja oprócz kawiarni lub winiarni, spotyka się, co wiem, w Centrum Kultury Dunaj i w byłym budynku YMCA, gdzie mieści się Centrum Sztuki A 4. Spotkania na pewno interesujące, inspirujące...no cywilizacja internetowa, to jednak coś. A starsi? Każda grupa ze swoimi. Podzielone na śmierć i życie - jeden obóz nie czyta, nie chodzi na wystawy tego drugiego. Próby przerwania tej głupoty zawiodły również. A gdzie bohema bratysławska? Gdzie salony? A gdzie ekscentrycy...prowokatorzy, intelektualści? Maści różnej. Podzielone, rozdzielone, nie scalone. Spróbuj poszukać i dam znać. Nie raz nie wiadomo, co...

## Z kroniki żałobnej:



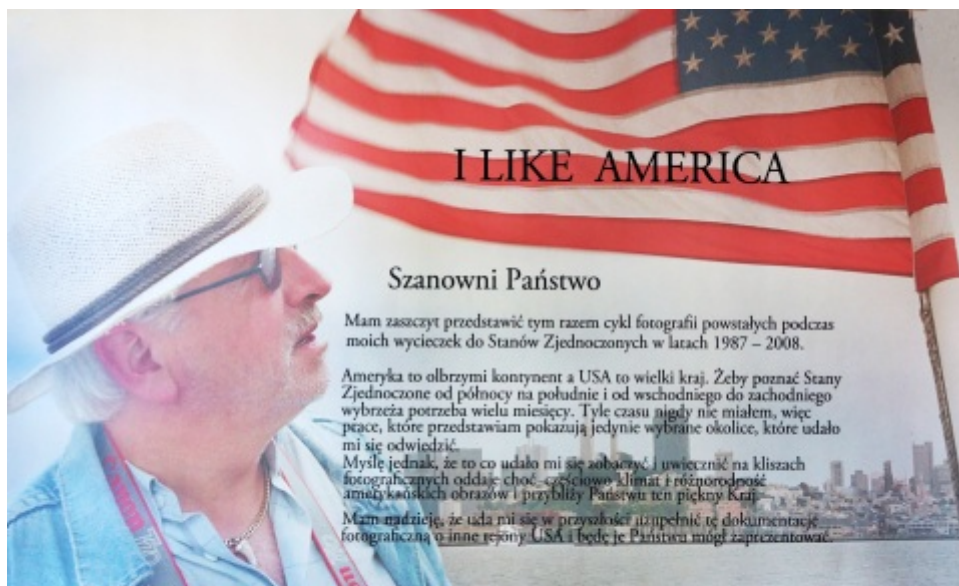
### Antoni Wawszczyk

**Dnia 16 października w niedzielę, w wieku 75 lat, odszedł nasz przyjaciel, bywalec kawiarenki Vis a Vis, Doktor nauk medycznych Antoni Wawszczyk, twórca i wieloletni ordynator Oddziału Neurologii szpitala w Olkuszu. Ciepły, miły, życzliwy człowiek.**



## Galeria Vis á Vis:

### Jacek Maiński - I LIKE AMERICA



## Z CYKLU „TWARZE KRAKOWSKIEGO JAZZU”:

### Krzysztof Ścierański





fot: archiwum

## Rafał Dominik

### ...Ropuch Władka

*Z cyklu - Opowiadania bieszczadzkie*

Władek wracając z „Siekiera” przystanął na oświetlonej księżycem świeżej łące mieniącej się srebrem niepokojącej poświaty. Odpalił właśnie skręconego papierosa i spostrzegł ropucha który mozolnie gramolił się krok za krokiem, w sobie tylko wiadomym celu. Władek przypomniał sobie że w szklarence którą właśnie postawił załęgły się ślimaki, nie zastanawiając się wiele podniósł ropucha, wsadził do kieszeni i rzekł:

- Popracujesz sobie trochę, trzeba wyzreć ślimaki.

Mocno lawirując dotarł do ogródka i z zadowoleniem wyciągnął pozyskanego pracownika i usadowił go na żyznej, wyrobionej ziemi przykazał:

- Na jutro masz zeżreć te ślimaki, no do roboty, ja idę się przespać bom zmęczony.

Na drugi dzień Władek obudzony kacem, jak ta pustynia Natacama, zaczął krzątać się po podwórzu. Zleciał mu pracowicie cały dzień, wieczorem przy otwartych drzwiach do warsztaciku, gdzie Władek gwintował śrubę do ciągnika, snop światła padał aż do jabłunki którą zasadził w ubiegłym roku. Wzrok Władka padł na niekształtą istotę człapiącą niezdarne w stronę wsi. Gospodarz podszedł, ujrzał ropucha, i przypomniał sobie o Ich wspólnej wędrówce wczorajszej nocy. Ropuch zatrzymał się i w jego pięknych czarnych oczach rozbłysł zdawać by się mogło wyrzut żalu.

- Człowieku, aleś mnie urządził, ale ja jestem niezłomny i niepokonany. Wracam do siebie, pragnę odzyskać wolność nie chcę twoich ślimaków. Tak Władek odczytał to spojrzenie płaza i serce mu drgnęło jak słabo umocowana śruba w imadle podczas gwintowania.

Wziął stwora w dłonie i rzekł:

- Chodź odniosę cię na miejsce, może masz żonę i dzieci. Ja cię wyrwałem z twojego życia.

Człowiek i ropuch brnęli przez mrok swych istnień wspólnie, na zakręcie drogi przy rzece była mała łączka z której Władek wziął w jasyr brańca. Ułożył płaza pod sporym liściem końskiego szczawiu i rzekł:

- Przepraszam, jak by mnie tak ktoś zgarnął z mojego życia też bym się wkurzył.

Do „Siekierzady” z tego miejsca był już tylko kawałek więc Władek wstąpił na jedno czy dwa piwa i opowiedział mi o tym jak dwa stworzenia spotykają się na skrzyżowaniu życia w kosmosie i się poznają, a później od siebie odchodzą, a te krótkie spotkania są tak ciepłe i wzruszające że dają siłę by trwać dalej i współczuć jedno drugiemu, że dźwiga tak ciężkie brzemień. - Łaskę istnienia ...



fot: B. Kucharek

## Krzysztof ( Kris ) Cedro

### PIWNY MARZYCIEL

Siedzę sobie przy piwie  
i myślę tak...  
że czasami i życie  
ma gorzki smak.  
Chciałbym żeby już dzisiaj  
mój mały świat,  
był taki, jaki wymarzyłem  
za młodych lat.

Mówią o mnie - *marzyciel*.

A to nie tak.

Każdy przecież powinien  
mieć jakiś plan.

I choć kumpli przy piwie  
opuścić żal,  
czas wreszcie by podjąć decyzję  
co robić mam.

Lubię, kiedy świeci słońce  
i jesteś blisko mnie,  
bo wtedy me serce jest tak gorące,  
że czas ostudzić by je.

Obiecałem dziewczynie –

od jutra – pas !

Sam nie ruszę się nigdzie.

Gdzie ty, tam ja.

Lecz nie mogłem przewidzieć

decyzji tej wad,

bo teraz płacić mi już przyjdzie...  
za piwa dwa.

Lubię, kiedy świeci słońce  
i jesteś blisko mnie,  
bo wtedy me serce jest tak gorące,  
że czas ostudzić by je.



fot: B. Zimowski



## Potwory zwisowskie podpatrzone przez Romana Wysogłada

( 22 )

### Andrzej Banaś

#### Motto:

Żona Jana Strzeleckiego, Jadwiga w następujący sposób opisuje tuż powojenne rozmowy toczone przez znajomych: „wszystko było niezwykle zawiłe – to, co dla jednych było ofiarowaniem siebie sprawom publicznym(...) dla innych było zdradą, karierowiczostwem, kolaboracją”.

Pisane prawie siedemdziesiąt lat temu, a brzmi jakby zdania te napisał Andrzej Banaś wczoraj.

Nigdy nie przypuszczałem, iż poezja Andrzeja opiera się na opisywaniu drobiazgów, szczegółów, podpatrzonych ułamek zdarzeń, dla postronnego obserwatora sytuacji kompletnie nieistotnych, ale dla czytelnika jakże ważnych.

Znałem Jego pojedyncze wiersze od lat, ale dopiero wnikliwa i kilkukrotna lektura „tomiku” *Inaczej mówiąc* uzmysłowiła mi znaczenie tych wierszy dla nas wszystkich.

Wyłania się z nich poeta Andrzej Banaś o którym nie miałem zielonego pojęcia, wybitny podpatrywacz ( w pozytywnym znaczeniu tego słowa) drobiazgów życia składających się na...poezję.

Na przykład wiersz zatytułowany „Margines” śmiało mogę nazwać - czy autor jest tego świadomy, czy nie - wyznaniem poetyckiej drogi wyznaczonej sobie przez autora.

Poza tym w dzisiejszym, jakże skretyniałym świecie komu chce się jeszcze zajmować „drobiazgami” życia, kiedy w koło rośnie nowy, wspaniały, nie mityczny, ale, podobno jakże sprawdzalny świat? Chyba tylko Andrzejowi.

Tych dziewiętnaście wierszy nie są utworami „przyjemnymi”, wprost przeciwnie.

Obraz świata, który się z nich wyłania nie skłania do żadnego optymizmu, po prostu w poezji (życiu) autora nic takiego nie istnieje.

Paradoks: czytałem te wiersze leżąc w szpitalu po ciężkim wypadku i o dziwo psychicznie poczułem się o wiele lepiej niż przed ich lekturą.

Dowodzi to tylko dwóch rzeczy: albo już kompletnie zwariowałem, albo świat przedstawiany w wierszach przez Andrzeja mimo wszystko niesie w sobie cieniutką nutkę optymizmu. Tylko jaką? I dla kogo?

Gros artystów wszakże

Stanowczo twierdzi

Że sztuka jest jedna

Pora rzecz rozstrzygnąć

(fragment wiersza „Sztuka”).

Niestety drogi Andrzeju problemu tego na szczęście nie rozstrzygniesz, ponieważ nie takie jest Twoje zadanie ( jako poety).



fot: B. Kucharek

## Poza ZVIS'em:

Wydawnictwo Zysk i Ska oraz Autor  
– **LESZEK DŁUGOSZ** –  
zapraszają na promocję ilustrowanego tomu wspomnień  
z Kabaretu „Piwnica pod Baranami” pt.

**POD BARANAMI**  
*ten szczęśny czas...*

**21 października 2016 o godzinie 18:00**  
w Dużej Auli Polskiej Akademii Umiejętności  
w Krakowie przy ul. Sławkowskiej 17 / I piętro

Wprowadzenie: **Andrzej Kobos**  
Prowadzenie: **Maciej Zdziarski**

**Wieczór Pamięci**  
doc. dr n. med.  
**JADWIGI MIKLAŠZEWSKIEJ**  
(1912 – 1991)  
W 25 ROCZNICĘ JEJ ŚMIERCI

18 października 2016 – wtorek  
sala Obiegowej Izby Lekarskiej, ul. Krakowska 110, 31-123 Kraków  
godz. 18:00



## Jan Nowicki

### NIESZCZĘŚCIE SZCZĘŚCIA



foto: B. Kucharek

*Panie Janie, dlaczego mówiąc o miłości, tak rzadko wspomina pan szczęście?*

Słowo szczęście wydaje mi się akurat w tym kontekście nieco podejrzane. Może dlatego, że zbyt często się zdarza, iż ludzie, tkwiąc długo w tzw. udanych związkach, flaczejają wewnątrz. Najpierw bardzo się starali, by zdobyć partnera. Dokonali najróżniejszych wysiłków. Pragnąc być bardziej interesującymi, niż są w istocie, roztaczali wokół siebie czar urody, wdzięku, inteligencji i dowcipu. A kiedy wreszcie osiągnęli cel, niespodziewanie przygaśli. Zniewoliła ich pewność, że człowiek, którego zdobyli, zawsze już będzie do nich należał, więc nie muszą się już o niego starać.

Niestety, takie szczęście rozleniwia. Sprawia, że człowiek traci ostrość widzenia, że gdzieś po drodze gubi zdolność kontrolowania siebie samego i partnera, że zadowolony z siebie zasiada wygodnie w fotelu samoakceptacji i tuli się do bylejakości, wdzięczny za to, że niczego się od niego nie wymaga. Jest przekonany, że wreszcie może sobie na wszystko pozwolić i nikt nie wyprowadza go z tego błędu. To dlatego segregując znaczki pocztowe machinalnie dłubie w nosie, mimo iż tuż obok siedzi ukochana kobieta. Zresztą czy to takie ważne, skoro ona kładąc pasjansa niedbale zwija sobie skórę na szyi w jakieś niepojęte wałki, mimo iż koło niej siedzi ukochany mężczyzna?

Nie zapomnę pewnego obiadu, na który zostałem zaproszony przez zaprzyjaźnione ze mną stare węgierskie małżeństwo. Ona ciepła i czuła pani domu, on malowniczy i piękny pisarz. Uwielbiał kobiety, więc zawsze miał przynajmniej jedną, odpowiednio młodszą, kochankę. Żona wiedziała o jego zdradach i zdawało się, że je toleruje. Tego dnia, jak zwykle na Węgrzech w niedzielę, był na obiad rosół i schabowy. On w pewnej chwili podniósł głowę znad talerza i szepnął z rezygnacją: „Znowu ta sama zupa!?", na co ona odpowiedziała z całkowitym spokojem: „Na mieście to ty masz swoje kochanki, a u mnie będziesz jadł rosół”. Zrozumiałem wtedy, że to niedzielne danie jest nie tylko tradycją i rytuałem, ale i karą dla niego za to, że szuka atrakcyjnego życia poza swoim domem.

Od tamtej pory z nieufnością obserwuję uprawiany w tyłu domach kult nudy i misterium bylejakości. Podejrzewam, że za przydeptanymi kapciami i ciągłym utyskiwaniem kryje się coś więcej. Że musi to mieć jakiś głębszy sens. Czy na dnie nie ukrywa się sprzeciw wobec upływu czasu, utraconych złudzeń i niespełnionych marzeń? A może to kara dla naszych bliskich za wszystko, co pogubiliśmy w życiu?

Chciałbym takie byle jakie szczęście partnerskie móc tolerować. Ale chyba nie powinienem, choć mój punkt widzenia jest całkowicie subiektywny! Bo według mnie - szczęście polegające na odpuszczaniu sobie, zamienia się w nieszczęście! Uważam też, iż odpoczynek w związku miłosnym jest prawdziwą zbrodnią przeciwko niemu. A kogo obchodzi moje przekonanie, że należy wiecznie pielęgnować w sobie poczucie, iż ta dziewczyna, choć żyję z nią na co dzień od lat, patrzy na mnie za każdym razem po raz pierwszy? Ja jedno wiem na pewno: w wyszarzałych gaciach na tyłku nie wolno przyglądać się sobie samemu, a cóż dopiero ukochanej osobie!

Jan Nowicki - „Mężczyzna i One”  
wydawnictwo BELLONA - 2012

#### JUŻ Z NAMI:

Andrzej Warchał, Stanisław Stabro, Jan Andrzej Nowicki „Mking”, Andrzej Warchęca, Krzysztof Tyszkiewicz, Adam Ziemiannin, Aleksander Rozenfeld, Wiesław Siekierski, Andrzej Sikorowski, Jacek Lubart-Krzysica, Jan Nowicki, Leszek Pizło, Jerzy Michał Czarniecki, Aleksander Jasicki, H. Tomasz Kaiser, Wojciech Gawłowski, Jacek Podgórski, Kazimierz Oćwieja, Magdalena Rychel, Dorota Kazimiera Zgałówna, Henryk Rafalski, Paweł Kozłowski, Bogusław Kucharek, Win, Dorota Dużyk, Mieczysława Dużyk, Marek Kawa, Wojciech Mucha, Michał Kulpa, Aurelia Mikulińska, Darek Bojda, Stanisław Franczak, Jerzy Dębina, Ewa Durda „Lubelka”, Joanna „Malgwen” Mielniczek, Witold Banach, Edward Michalik, Wiesław Jarosz, Omar Khayya, Walery Popov, Marek Studnicki, Tomek Kałuża, Kasia Hypsher, Krzysztof „Kris” Cedro, Sebastian Kudas, Woytek Woyciechowski, Zbigniew Żarów, Marek Przybyłowicz, Roman Mucha, Zofia Daszkiewicz, Bożena Boba-Dyga, Halina Płader, Robert Czekalski, Agnieszka Stabro, Jędrzej Cyganik, Jadwiga Grabarz, Marek Wróbel, Magdalena Tuszyńska, Henryk Arendarczyk, Marzena Krzyżak, Ewa Maciejczyk, Magdarius, Maro Zender, Adam „Bobs” Marczek, Janusz Wosiek, Roman Gustaw Woźniak, J.B.W., Johnny Porter (ona), Andrzej Dyga, Magda Marciniak, Edward Biały „Wódz”, Maciej Dudek, Tomasz Kowalczyk, Ryszard Świętek „Pikuś”, Ryszard Szociński, Anna Burns Wyller, Anna Widlarz, Ryszard Sokołowski, Marek Wróbel, Elżbieta Żurawska-Dobrowolska, Ryszard Bochenek-Dobrowolski, M. Carlie, Wojciech Pestka, Józef Bator, Renata Nalepa, Justyna Sokół, Maciej Szymczak, Pan Smth, Paweł Rzegot, Marcin Her-nas, Ewald Tomon, Gina Gurgul, Miguel Cortez, Małgorzata Lempicka-Brian, Damian, Katarzyna, Alicja, Agata Marczek, Róża Dominik, Ania Karez, Julka Dyga, Renata Dubiel, Czesław Robotycki, Roman Wysogład, Iwona Siwek-Front, Danuta Mucharska, Karolina Dyga, Teresa Lange, Krzysztof J. Lesiński, Tadeusz Łukasiewicz-Tigran, Anna Witek, Pablo, Jarek Potocki, Mariola Frankiewicz, Robert Florczyk - celnik z Północy, Paulina Simlar (Rzepicha), Aleksandra Pędzisz, Magda Konopska, Iwona Chojnacka, Wiktoria Mizia, Wojciech Kwinta, Wojtek Morek, Bogdan Zimowski, Adam Kawa, Roman Kownacki, Krzysztof Janik, Wawrzyniec Sawicki, Krzysztof Miklaszewski, Zygmunt Konieczny, Konrad Pollesch, Maciej Dyląg, Jan Czopek, Leszek Długosz, Andrzej Szełęga, Krzysztof Pasierbiewicz, Alsana, Piotr Kędziński, Piotr Błachut, Tony, Andrzej Matusiak, Adam Komorowski, Bruno, Monika Kozłowska, Dorota Czarnęca, Ryszard Rodzik, Jerzy Stasiewicz, Aleksander Szumański, Agnieszka Grochowicz, Kazimierz Machowina, Magdalena Switek, Paweł Kozłowski, Jerzy Skarzyński, Arleta Opiola, Anna Dziadkowiec, Maciej Serafin, Wojciech Firek, Andrzej Pacuła, Owca, Andrzej Banaś, Tadeusz Smolicki, Wiesław Dymny, Anna Dymna, Wit Jaworski, Tadeusz Śliwiak, Magdalena Wiącek, Adam Kieniewicz, Jan Zych, Jan Wawszczyk, Antoni Wawszczyk, Marek Rosner, Jadwiga Miklaszewska, Krzysztof Litwin, Monika Dembińska, Robert Adamczak, Zbigniew Bajka, Marian Siwek, Leszek Walicki, Jerzy Harasymowicz, Marian Żyła, Marian Satała, Andrzej Komorowski, Wojciech Włodarczyk, Jarosław Włodarczyk, Kazimierz Wiśniak, Lesław Pizło, Karina Janik, Sara Yakoubi, Bronisław Chromy, Ika Broszkiewicz, Joanna Kulma, Piotr Skrzynecki, Birczanin, A. Zaleski, Urszula Nalepa, Laco Volko, Jerzy Armata, Renata Gajos-Mangold, Andrzej Gluc, Marek Michalak, Nadusia Sitarz, Angelika Solecka, Kazimierz Majej, Rafał Dominik, Joanna Łapuszek, Krystyna Styma-Bartkiewicz, Anna Szałapak, Konrad Mastyl-ło, Zbigniew Paleta, Jan Kanty Pawluśkiewicz, Leon Pawlik, Franciszek Serwatka, Piotr Szczerski, Ludwik Stomma, Wacław Krupiński, Jacek Stokłosa, Bogumił Opiola, Jacek Szmuc, Barbara Kruk - Solecka, Franciszek Mula, Ignacy Fiut, Maria Baster-Grząślewicz, Kazimierz Pastuszczyk, Ela Gawin, Zbigniew Raj, Stanisław Staniewski, Tadeusz Pietuch, Andrzej Makuch, Olgierd Jędrzejczyk, Joanna Solska, Andrzej Domagalski, Leszek Kwiatkowski, Aarne Puu, Wojciech Mroź, Oleksa Zdzisława Zacharska, Jan Poprawa, Jerzy Antkowiak, Bogusław Maria Boba - Colin, Aleksander Andriewskij, ks. Adam Boniecki, Grzegorz Tyszkiewicz, Paweł J. Rogowski, Marek Wróbel, Jerzy Piątkowski, Edmund Borzemski, Jacek Gulla, Bożena Pomian Leszczyńska, Adam Ciesielski, Marek Świerad.